№ 212. Kraków 19 Września — Środa. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena: W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr. W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 18 września.

Nie dziwią nas ani absolutne, ani przesadne lub stronnicze zdania i opinie, które w téj chwili występują. Występują takowe za każdym ważniejszym faktem, a sprawa wschodnia ciągnie się już długo, pole domysłów już blisko trzy lata otwarte. Zwłaszcza od roku Sebastopol był tematem, na którym dzienniki przechodziły wszystkie gammy, wszystkie waryacye z politycznych i strategicznych złożone tonów. Można się było więc do najsprzeczniejszych i najróżnorodniejszych przyzwyczaić rozumowań. Duch stronniczy jest właściwym ludzkości: leży w jej naturze i uniknąć go prawie niepodobna, skoro interes własny głośno przemawia. Jeżeli sobie pochlebiamy żeśmy nie ulegli téj słabości, że z zimną krwią i bezstronnie przypatrujemy się wypadkom, czy one na polu bitwy, czy na polu negocyacyj, czy na korzyść jednéj lub drugiéj strony się zdarzyły; nie przypisujemy tego bynajmniéj jakowejś niezwykłéj mocy lub panowaniu nad sobą, lub też wytrawności politycznéj; ale widzimy w tém proste następstwo naszego wyjątkowego położenia. Położenie to w kolei i kierunku, w jakim po dziś dzień toczy się sprawa wschodnia, jest w przekonaniu naszém takie, że nietylko neutralności—bo o tém mowy dla nas być nie może—nietylko bezstronności, ale nawet obojętności po nas wymaga. Bezstronność nasza jest zatém koniecznością logiczną naszego położenia, inaczéj pewni jesteśmy, żebyśmy w chórze stronniczym jakim brzmi w téj chwili cała prawie Europa, odgrywali naszą partycyą. *Homo sum et nihil humani alienum a me esse puto,* powiedział Terencyusz.

Dlatego nie dziwi nas też bynajmniéj, powtarzamy, że dzienniki francuzkie opiewają zwycięztwo odniesione i prozą i wierszem, że widzą w niém zwycięztwo stanowcze nad Rosyą, gdy tymczasem *le Nord* i *Kreuzzeitung* wcale zwycięztwa nie przyznają; że według pierwszych jakby Sebastopol cały wzięty, a według drugich południowa tylko część i to słabsza. Im mocniej pierwsze usiłować będą aby przekonać publiczność, że wzięcie wieży Małachowéj zmusiło wojska rosyjskie do opuszczenia całéj strony południowéj i do spalenia lub zatopienia floty; tém liczniejsze dowody przytaczać będą drugie, że odwrót ten był przewidzianym, był planem z góry powziętym, że wchodził w rachubę obrony Rosyan, że wódz naczelny miał oddawna rozkaz zniszczenia floty w razie danym. Im więcéj pierwsze będą głosić, że oblężenie Sebastopola skończone, że północnéj strony atakować nie warto, że wojska rosyjskie i tak opuścić ją będą musiały; tém zacięciej i absolutniéj utrzymywać będą drugie, że pozycya księcia Gorczakowa jest teraz nierównie silniejszą, że Rosyanie bronić się w niéj będą do upadłego. Wszystko to jest bardzo naturalne; starcie się dwóch opinij ostatecznych jest w porządku rzeczy. Prawda leży tym razem w pośrodku. Mówimy tym razem: albowiem nie jesteśmy wcale stronnikami bezwzględnego *juste milieu.* Owszem, jeżeli sprawa wschodnia ciągnie się tak długo i końca jej przewidzieć nie można, to w wielkiéj części przypisać może wypada tym usiłowaniom wyszukania pośredniej, a zatem wątpliwéj drogi, któréj się uporczywie dotąd trzymano.

Równie naturalnemi wydają nam się rozumowania o pokoju jak wojnie. Angielskie dzienniki widzą już Rosyę pobitą, osłabioną, niezdolną daléj prowadzić wojny, zachęcają przeto do dalszéj walki, „bo Rosya, według ich wyrażenia, błagać będzie wkrótce o pokój i przystanie na wszelkie warunki“. Łatwo zrozumieć, że zniszczenie floty działa silnie na wyobraźnię Anglików, których główna siła w marynarce. Na to odpowiadają dzienniki po stronie Rosyi stojące, że Rosya teraz więcej niż kiedy czekać będzie, aby jej propozycye podano, że gotowa jest przyjąć ale tylko takie, które jej godności uwłaczać nie będą. Francuzkie dzienniki oględniejsze od angielskich, wyrażają życzenie, aby odniesionego zwycięztwa pokój był następstwem, ale to życzenie nie usuwa jeszcze prawdopodobieństwa dalszych zapasów. Dowodzą tą oględnością większéj znajomości państwa rosyjskiego i jego polityki aniżeli ich sprzymierzeńcy.

Pojmujemy wszakże wszystkie te zdania. Ale czego zaprawdę pojąć nam niepodobna, to dzienników niemieckich, które w zaszłych pod Sebastopolem wypadkach upatrują rozwiązanie punktu trzeciego, na którym jak wiadomo rozbiły się konferencye wiedeńskie. Pojęlibyśmy, gdyby pisały *usunięcie*, ale *rozwiązanie?* a to jakim pytamy, sposobem? Czyż dzienniki te myślą dotąd, że Rosyi chodziło o ośm lub więcéj okrętów? że dla tego aby mieć taką lub inną liczbę, prowadzi wojnę olbrzymią? Czyż nie widzą, że tu chodzi o prawo i o politykę wiekową? cóż znaczy więc spalenie reszty floty i opuszczenie południowéj strony Sebastopola, a nawet całego Krymu?

Rozwiązanie trzeciego punktu przypuszcza, że dzienniki te obstają przy podstawach, na których toczyły się konferencye. Główną z tych podstaw było nienaruszenie granic terytoryalnych. Cóż wtedy rozwięzuje punkt trzeci? Jedynie dobrowolne ustąpienie Rosyi, przystanie z jéj strony na ograniczenie swej potęgi na morzu Czarnem. Dla tego też właśnie konferencye nie mogły przyjść do skutku, bo w zasadach tych negocyacyj nie mogło być ani zwycięzcy ani zwyciężonego, jakeśmy to kiedyś powiedzieli, a tylko zwyciężony mógłby przyjąć warunki ograniczenia. Według tych zasad, Rosya ani Sebastopola ani Krymu utracić nie może — flotę nową postawić może w pewnym przeciągu czasu — przewagę na morzu podnieść — gdzież tu więc rozwiązanie punktu trzeciego? bo na cóżby miała Rosya dobrowolnie ustępować, skoro jéj granice są zabezpieczone.

Jeżeli więc zwycięstwo 8 września jest tak ważnym faktem, że zdaniem tych dzienników zmienia całkiem położenie kwestyi, to następstwem jego być musi nie rozwiązanie trzeciego punktu, ale zmiana podstaw na jakich się dotąd negocyacye toczyły. Jeszcze 26 września 1853 roku pisaliśmy, że całe zawikłanie ówczesne, z którego się dyplomacya wydobyć nie mogła, zawisło głównie na tem, że w sprawie wschodniej występuje jako loiczna konieczność kwestya terytoryalna, której państwa europejskie dotknąć się niechcą. Stąd wojna— *ultima ratio.* Działa mają zapewne głos w dyplomacyi, ale nieco gwałtowny. Żądać po nich nie można, aby *rozwięzywały* trudności, których rozum najprzebieglejszy rozwikłać nie potrafił. Nakształt miecza Aleksandra rozcinają węzły — burzą fortece — usuwają trudności. Jeżeli więc działa sprzymierzonych pod Sebastopolem, zdaniem dzienników niemieckich posłużyły dyplomacyi, jak o tem z pewną donoszą radością, to nie dla tego aby *rozwiązały* punkt trzeci, ale że *usunęły* dawniejsze podstawy, a w negocyacyach jeżeliby takowe zostały zawiązane, widzielibyśmy nowe zasady choćby do tego samego celu dążące.

Druga korespondencya z Wiednia pod datą 10go września zawarta w *Constitutionnelu*, a dalszym będącą ciągiem zamieszczonego w 209 N. *Czasu*, ważnego listu o stosunkach Austryi do państw zachodnich i Rosyi, następującéj jest osnowy, którą jak poraz pierwszy z zostawieniem autorowi odpowiedzialności, kategorycznie podajemy:

Przechodząc do drugiego głównego punktu, względem którego państwa zachodnie żądały wyjaśnienia od gabinetu austryackiego, tojest względem stanowczego przyjęcia księcia Gorczakowa jako posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra, zrobić muszę uwagę, że jeżeli naturalne prawo narodów nie może na żaden rząd niepodległy nakładać bezwzględnego zobowiązania do przyjęcia reprezentanta obcego mocarstwa, zasadę tę zmieniła ciągła praktyka narodów w ten sposób, iż odmówienie przyjęcia ministra zagranicznego opartém być powinno na przyczynach mających za sobą pozór słuszności.

Pomiędzy przyczynami, ta która się odnosi do saméj osoby posła lub ministra pomienionego, najłatwiéj jak to pojąć można, była przypuszczaną: celem bowiem głównym utworzenia poselstw stałych jest utrzymanie i umocnienie związku przyjaźni pomiędzy mocarstwami, byłoby to więc działać wbrew temu celowi, chcąc narażać wzajemnie przyjazne stosunki przez wybór posła, którego listy wierzytelne przyjąć, okazywałby wstręt właściwy monarcha.

Ustaloną jest więc zasadą, że odmówienie przyjęcia ministra obcego mocarstwa, równa się zerwaniu stosunków dyplomatycznych, jeżeli zaniedba-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LITERATURA ROLNICZA.

Nowy ekonom wiejski czyli szkoła porządnego wykonania głównych robót w roli. Pod tym tytułem została zbogaconą nasza literatura rolnicza przez p. Żelkowskiego Maksymiliana, pracą naukową, wyszłą drukiem przeszłego roku w Krakowie.

Dziełko to, zasługiwałoby już na powszechną uwagę czytających rolników, jako pierwsza praca tego rodzaju, pojawiająca się w naszéj literaturze rolniczéj, tém więcéj zatém uwzględnić je wypada, że autor jego, który był kilka lat profesorem praktyki rolniczéj w szkole agronomicznéj, francuzkiéj, w Grignon, podaje nam w dziełku swém prawdy, których sam doświadczał i uczył.

Przedmowa obznajamia czytelnika zazwyczaj z pobudką napisania dzieła, z układem przedmiotu, z wadami i trudnościami, których autor nie mógł uniknąć w wykładzie rzeczy, lub z zaletami dzieła, i potrzebą napisania go; słowem, przedmowa może być rozmaitéj treści, a jest najczęściéj wiernem odbiciem zdań autora i najlepszym środkiem do zrozumienia go, a ztąd ocenienia w dalszym ciągu pracy jego. Z tego powodu zaczynamy od przedmowy w dziełku p. Żelkowskiego i pozwalamy sobie przytoczyć z niéj dosłowne i dwa małe wyimki, zapoznające czytelnika z zakresem i celem pracy p. Żelkowskiego.

„Sam tytuł obecnéj książeczki ostrzega czytelnika, iż tylko cząstka prac wiejskich jest jéj przedmiotem; ale prac bardzo ważnych, które chociaż są wykonywane zwykle przez czeladź folwarczną, jednakowoż dobrze naprzód poznane być winny od tych wszystkich, którzy takiemi pracami kierują. Przez ludzi bowiem więcéj ukształconych rozwinie się prędzéj rozpowszechnienie postępu, niż przez ludzi, u których zakres działania i wiedzy są bardziéj ograniczone. Nadto: jeżeli majster naprzykład krawiecki musi znać kroje sukien i wszelkie szycie, czyli w ogóle mówiąc: jeżeli w innych warsztatach majster lub podmajstrzy, powinien sam umieć dokładnie wykonywać wszystkie roboty swego rzemiosła, aby lepiéj swych robotników umiał ocenić; aby ich wybiegi, niedokładność i oszukaństwa w robocie snadniéj wyśledzić, oraz im zaradzić; aby uchybienia sprostować, opieszałość zasłaniającą się wymówką niepodobieństwa wykonania, własnym przykładem zawstydzić i do pracy zachęcić; aby nieumiejętnych wyuczyć; aby przy wyższém własném usposobieniu w rzeczy z gruntu mu znajoméj, stósowne postrzeżenia, pomysły skuteczne do oszczędzenia siły, czasu, nakładu, słowem do postępu robić; tak też w obszernym warsztacie rolniczym nie godzi się nigdy, a tém bardziéj już dzisiaj jego majstrowi równie jak podmajstrzemu czyli tak zwanemu ekonomowi, nieznać wszystkich by najdrobniejszych prac rolniczych wszelkich gałęzi, które dozoruje, któremi kieruje. Skoro zaś już upowszechnione gdzieindziéj udoskonalenia warsztatowe, ci naczelnicy wprowadzać u siebie pragną, wtedy sami je wprzódy posiadać i wskazać powinni, bo nie mają prawa skarżyć się na niewiadomość uboższego robotnika, jeźli nie będą mu przykładem w postępie przemysłowym i moralnym, mimo że hojniéj niż on stósownemi środkami od Opatrzności uposażeni zostali.“

Wielką prawdę powiedział tu autor i nie mógł skromniéj a wyraźniéj wykazać potrzebę dziełka, któreby uczyło i objaśniało, jak każda praca w uprawie roli wykonaną być winna.

Bardzo wielu gospodarzy, mianowicie gospodarzących lepiéj gotowemi pieniądzmi niż rolą, która jest przecież pierwszém źródłem tych pieniędzy, lekce waży naukę rolniczą, mówiąc, że się jéj od lada włościanina nauczyć można, a nawet wcale uczyć nie trzeba, jako rzeczy wchodzącéj w zawód tylko parobków. Inni sądzą, że dosyć jest zaprowadzić płodozmian, poprawne bydło i lepsze narzędzia, a ulepszenia te staną za naukę i umiejętność dobrego wykonania i znajomości prac około roli. Ni jeden ni drugi sposób gospodarzenia nie jest rolnictwem, nieodpowiada całkowicie celowi, bo pierwszy jest spekulacyą, drugi marnotrawieniem.

Najprostszym i od wieków u nas znanym i używanym pługiem umie dobrze orać zaledwo dziesiąty parobek, a z rolniczących włościan zaledwo setny. O téj prawdzie łatwo się przekonać w każdéj wsi i folwarku. Jakaż musi być uprawa roli tam, gdzie naczelnik gospodarstwa niema jasnego pojęcia rzeczy, aby ocenić umiał pracę swych podwładnych, a to tém bardziéj, że nie jest w stanie pokazać i nauczyć w jaki sposób pracować należy?

Dokładnego wykonania prac rolniczych można się rzeczywiście nauczyć od włościan i przez własną pilność, przez próbowanie, dopytywanie i przyglądanie się pracy zręcznych rolników, ale dzisiaj nie wystarcza ten powolny sposób uczenia się, odpowiedni wreszcie pewnéj tylko miejscowości. Dzisiaj, gdzie obyczaj krajowy wymaga od majętniejszego rolnika wiadomości bardzo rozmaitych, a wymagających dużo czasu aby się ich nauczyć, trzeba obierać drogi spieszniejszego uczenia się swego zawodu, niżeli jest sama praktyka i przypatrywanie się. Nieznając zasad naukowych, do których da się sprowadzić każda praca rolnicza i każde narzędzie do uprawy używane, można od zręcznych parobków nabyć wiadomości odpowiednich tylko téj miejscowości, temu położeniu i téj glebie, w któréj oni pracują. Można być bardzo dobrym oraczem na Podolu, a wydać się przecież nieukiem w prowadzeniu pługa na obszarze górzystym i przełęczystym karpackiego Podgórza. Lekceważenie zaś pracy około roli jest lekceważeniem samego rolnictwa, jako podstawy naszéj historyi, chluby i bogactwa naszego narodu. Ufanie w pewne systemy i narzędzia zawodzi, jak każde ślepe naśladownictwo, bo rolnik sam myśleć, sam potrzeb swéj roli dochodzić, sam je znać powinien. Zdanie powyższe p. Żelkowskiego jest wyrazem obowiązku oświeconych rolników, bo powołaniem wyższych jest przewodzić niższym światłem i nauką, a warunkiem powagi naczelnika gospodarczego jest znajomość swego zawodu, aby on był w stanie uczyć parobka, a nie parobek jego.

„Ktokolwiek zgłębi nasz przedmiot, mówi daléj autor w przedmowie dziełka swego, ten niezaprzeczy, iż niektóre jego części obchodzić powinny nie tylko rolnika, ale także i fabrykanta narzędzi rolniczych: bo jak dobry gospodarz wiejski powinien znać zasadnicze prawidła i warunki dobroci narzędzia, naprzykład pługa, aby przy jego wyborze nie był oszukanym; aby w razie potrzeby jego naprawą stósownie kierował; tak też znajomość zasad i wymagań porządnego naprzykład orania, bardzo jest przydatną majstrowi pługów, aby wiedział co za skutek pociągnie lekceważenie sobie, nic nieznaczących na pozór dokładności. Fabrykant, bez znajomości rzeczy naśladujący przysłane mu zagraniczne wybierki w narzędziach lub modelach, jakie cudzoziemcy zwykle bardzo chętnie do nas wyprawiają; bo wiedzą, że na dostateczny zagraniczny odbyt dokładnych tego rodzaju narzędzi wcale rachować nie mogą, a za niedokładność trudne jest bardzo dla nabywcy dopominanie się, z powodu saméj odległości; fabrykant mówię taki, bez innéj wiedzy, tylko na saméj

ném zostało wyłuszczenie i usprawiedliwienie przyczyn odmowy. Zanim prawidła te i ogólne maksymy zastosujemy do zajmującéj nas kwestyi, przebieżmy naprzód fakta.

W chwili powstania zawikłań wschodnich, Austrya reprezentowaną była w Petersburgu przez jenerała porucznika pana Mensdorf; bar. Meyendorf pełnił urząd posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra rosyjskiego w Wiedniu.

Pewną jest rzeczą, że zmarły Cesarz Mikołaj nie byłby się nigdy odważył rzucić Europie rękawicę posyłając księcia Menszykowa do Konstantynopola, gdyby mógł był na chwilę przypuszczać, że dwór wiedeński stanie po stronie mocarstw zachodnich. Im więcéj się zatém sprawa wschodnia plątała, tem bardziéj Cesarz ową żółć swą przeciw Austryi wylewał, a ponieważ żołnierska prawość jenerała Mensdorf nie zdołała stósować się do wymagań fałszywego położenia, jenerał ten zażądał i otrzymał odwołanie. Zastąpił go w styczniu 1854 r. hr. Walenty Esterhazy. Z drugiéj strony bar. Meyendorf przewidując; że przymierze z mocarstwami zachodniemi zatwierdzone w krótce zostanie uroczystym traktatem, i pragnąc w porę uchylić się od odpowiedzialności, pod pozorem słabego zdrowia uwolnił się od posady, któréj rzeczywiście zatrzymać już dłużéj nie mógł. Związki krwi łączące go z hr. Buolem przyczyniały się jeszcze do utrudnienia osobistéj jego sytuacyi.

Dwór rosyjski mianując w lipcu 1854 r. następcą jego księcia Gorczakowa, uwierzytelnił przy dworze wiedeńskim misyą tegoż jedynie czasową. Dyplomacya rosyjska nie stanęła jeszcze względnie Austryi w tym stosunku uprzejmym, którego świeży, bardzo znaczący przykład będę miał sposobność niżéj przytoczyć, starała się ona owszem trwożyć gabinet austryacki ewentualnością zerwania, wysyłając prowizorycznego zastępcę bar. Meyendorfa do Wiednia, chociaż nowy poseł austryacki przy dworze petersburgskim w stanowczym został tamże umieszczony charakterze. Nie należy spuszczać z oka ostatniéj téj okoliczności, wyjaśnia ona bowiem dla czego Austrya obowiązaną była nawzajem przyjąć księcia Gorczakowa w takim samym charakterze, według zasad wzajemności, służących za prawidło w podobnych razach. Będąc bowiem reprezentowaną w Petersburgu przez stałego posła, nie może Austrya zaprzeczać Rosyi prawa utrzymywania w Wiedniu ajenta równéj rangi i charakteru. Nie byłoby jéj również wolno stawiać przeszkód wyborowi księcia Gorczakowa, którego już uznała za zastępcę jakkolwiek czasowego bar. Meyendorfa.

Z wszystkich tych okoliczności wynika, że przyjęcie księcia Gorczakowa przeznaczonego na stałego zastępcę bar. Meyendorfa było koniecznością dyplomatyczną, z któréj dwór wiedeński wyłamać się nie mógł, dopóki stosunki urzędowe zachowuje z rządem rosyjskim. Mocarstwa zachodnie wtedyby tylko widzieć w tém mogły tak zwane złe postępowanie, gdyby dowiedzioném było że dwór wiedeński wprost wywołał wypadek ów, mogący nadać Europie wiarę, że nastąpiło zbliżenie pomiędzy Austryą i Rosyą.

Przeciwnie gabinet wiedeński całym szeregiem faktów, z których kilka przytoczę, objawił Rosyi własne swoje postanowienie zajęcia względem niéj postawy zbyt wyrazistéj, ażeby hr. Nesselrode ani na chwilę w téj mierze nie zostawał w błędzie.

W tym samym dniu, w którym hr. Buol zakomunikował panu Drouyn de Lhuys i lordowi John Russell projekt austryackiego ultimatum, książę Gorczaków zwietrzywszy co zaszło na konferencyi poufnéj w d. 22 kwietnia, prosił Cesarza Franciszka o audyencyą, pochlebiając sobie zapewne że złamie szyki hrabiemu Buol przedstawieniem samemu Cesarzow zgubnych następstw nowéj kolei, w którą wstępuje minister spraw zagranicznych Austryi. J. C. Mość chcąc przeciwnie dać coraz więcéj uczuć Rosyi, że hr. Buol idzie za polityką własnego monarchy, odmówił wprost księciu Gorczakowowi żądanéj audyencyi. W każdym innym czasie Rosya dowiadując się że Cesarz austryacki odmówił audyencyi posłowi Cara, byłaby doraźnie zerwała dyplomatyczne stosunki z dworem wiedeńskim i odwołała księcia Gorczakowa. Nadrobiła ona jednakowoż miną i przemilczając odmowę audyencyi, która ją głęboko dotknęła, podwoiła odtąd swoje zabiegi, ażeby jeżeli można oderwać Austryą od przymierza zawartego z państwami zachodniemi.

W tym przedmiocie zawiązała się od chwili zamknięcia konferencyj wiedeńskich dość czynna korespondencya pomiędzy gabinetem rosyjskim i rządem austryackim. Hr. Nesselrode biorąc za sztandar pokojowe chęci Rosyi, starał się we wszystkich swoich depeszach dawać do zrozumienia, że dzięki mądrości i umiarkowaniu Austryi, dzieło pokoju widocznie ułatwioném zostanie, jak skoro szczere i przychylne porozumienie pomiędzy obu gabinetami nastąpi. Tym zabiegom gabinet stale kładł tamę szlachetnem i pełném godności zachowaniem się, odpowiadając hr. Nesselrode, że jedynym środkiem dania niezaprzeczonego dowodu pokojowych usposobień Rosyi, jest podpisanie słusznych wymagań państw sprzymierzonych z 2go grudnia, w liczbie których Austrya ciągle zajmuje miejsce.

Hr. Buol dla usunięcia najdrobniejszéj nawet wątpliwości co do zamiarów gabinetu cesarskiego, zakomunikował Francyi i Anglii autentyczny tekst depesz zamienionych między Wiedniem i Petersburgiem. Mocarstwa zachodnie zupełną pozyskały pewność, że w obec Rosyi gabinet austryacki więcéj niż kiedykolwiek okazywał się gotowym dochować wiary zobowiązaniom, jakie zaciągnął względnie mocarstw zachodnich podpisując traktat z 2go grudnia; zresztą dyplomacya rosyjska uprzedzoną została, że Austrya ani proponować ani popierać nie będzie żadnego projektu zgody, któryby nie wymierzał pełnego i całkowitego zadośćuczynienia przymierzu z 2go grudnia.

Swieży fakt potwierdził na szczęście szczerość polityki austryackiéj. Niemożebność utrzymania Sebastopola uznaną została w radzie carskiéj od chwili świetnego skutku, jaki uwieńczył wyprawę floty angielsko-francuskiéj na morzach Azowskiem i Kaspijskiem. Odtąd hr. Nesselrode otrzymawszy rozkaz od swego monarchy, postanowił ostatni uczynić krok chcąc nakłonić Austryą do moralnéj przynajmniéj pomocy w celu wydobycia się jak można najtańszym kosztem z pogorszającéj się z każdą chwilą sytuacyi.

Hr. Walenty Esterhazy reprezentant austryacki w Petersburgu otrzymawszy ostatecznie urlop w interesach familijnych, chciał jak jest zwyczaj pożegnać Cara i hr. Nesselrodego przed wyjazdem do Wiednia. Równie Cesarz Aleksander II, jak jego arcykanclerz nalegali na posła austryackiego, aby użył całego swego wpływu w Wiedniu dla zbliżenia Austryi i Rosyi, i nadania wzajemnym stosunkom pomiędzy obu mocarstwami owéj cechy serdeczności, którą były dla siebie przejęte przed powstaniem kwestyi wschodniéj. Równocześnie hr. Nesselrode sądząc potrzebnem poprzeć usiłowania prywatne hr. Walentego Esterhazego krokiem formalnym i urzędowym ze strony rządu rosyjskiego, przesłał księciu Gorczakowowi depeszę, którą miał odczytać i wręczyć jéj odpis hrabiemu Buol.

Wszelkie zasoby talentu arcykanclerza rosyjskiego, a znaczne są zaiste, rozwinięte zostały, aby przekonać dwór wiedeński, że ustalenie porządku europejskiego polega głównie na ścisłem porozumieniu się Austryi z Rosyą; porozumieniu, któremu dwór petersburgski wszelkie gotów poświęcić ofiary. Hr. Nesselrode wyraził się nadto, że Rosya jak najszczerzéj ubolewa, iż niezawisłe od jéj woli przyczyny zaszczepiły nieufność i oziębłość między obu rządami. Zachęcając przeto Austryą, aby rzuciła zasłonę zapomnienia na przeszłe urazy, podawał jéj w imieniu Cara rękę do zgody zupełnéj i trwałéj. Gdyby Austrya w traktacie z 2go grudnia zachowała była najlżejszą myśl wycofania się zeń, byłaby rozumie się zniewoloną długo i dojrzale zastanowić się nad odpowiedzią jaką dać ma na tak ważny krok ze strony Rosyi. Lecz przeciwnie bez najmniejszéj zwłoki, która z radością to dodaję, wysoce była ocenioną w Paryżu i Londynie Cesarz Franciszek Józef oświadczyć kazał przez hr. Buol Rosyi: *że Austrya będąc i chcąc pozostać sprzymierzoną Anglii i Francyi, znajduje się w niemożności podania ręki w celu innego zbliżenia jak to, któreby się również rozciągało do wszystkich mocarstw, które podpisały traktat 2go grudnia.*

Dodać wypada, że chociaż fakt, który przytaczam świeżo miał miejsce, odnosi on się jednak do epoki, w któréj w Wiedniu nie miano nadziei, aby wzięcie Sebastopola tak rychło nastąpić mogło. Porozumienie jak najszczersze przywrócone zatem zostało pomiędzy Austryą i mocarstwami zachodniemi przed ogromnym wypadkiem, okrywającym niezgasłą sławą wyprawę krymską, który w stolicy naszej równą zapewne obudził radość jak w Paryżu. Dosyć jest to powiedzieć.

W przyszłem liście rozwinę ważne następstwa jakie wolno dziś wróżyć z podobnego porozumienia na korzyść przywrócenia trwałego i silnego pokoju.

Korespondencya Czasu.

Z Wadowickiego 16 września.

Zaprowadzenie banku w Krakowie, byle przystępny był i dla rolników, tak wielkie, nawet obliczyć się niedające, równie dla Wysokiego Rządu, jako też dla administracyi i dla prywatnych przynieść może korzyści, iż wejście jego w życie będzie dla każdego upragnionym wypadkiem. Kraj w którym rolnictwo tak bardzo upadło i codzień więcéj się chyli, tylko całemi środkami podnieść można. Półśrodki są nietylko zupełnie stracone, ale owszem chylą go coraz bardziéj. Półśrodkami nazywam dawane zapomogi włościanom, bo oni dzisiaj dłużni, a zmarnili kapitał największy, kapitał „pracy“; mówię zmarnili, gdyż półśrodkowa zapomoga nie mogła być tak wielką, aby włościanin kupił dostateczną ilość ziarna na zasiew i aby się jeszcze na kredyt wyżywił. Gdyby był bank, a każden z nas mógł rozrządzać kapitałem, przechowałby tyle ziarna, ileby zarobek jego wynosił. Zatém płacąc ziarnem za pracę, odwróciłby głód we wsi, gdzie połowa ludności z nędzy bądź wymarła, bądź siły nadal straciła. Kupowanie żywności na zdrobnioną miarę, choćby dla saméj możności zapłacenia, musi być droższe niż gdyby w większéj ilości kupowaną była; zatém pracujący, często mimo woli przekupnia oszukany bywa, a niewiele mając do stracenia, utraca ten ostatek kosztem zdrowia i życia. Gdyby zaś rozporządzalność kapitału nam była przystępna, wieleż to rzeczy by się nie robiło, które w pół roku w czasie stósownym mają kilka razy ową wartość produkcyj. Niemogę z mojego doświadczenia skarżyć się na brak rąk, niemogę z mojéj okolicy skarżyć włościan o niechęć, bo oni w własnéj woli nie w jedną niedzielę zbierają po kilkanaście morgów zboża, niemogę inaczéj powiedzieć, tylko że brak utraconych sił w wiośnie jest powodem, iż zbiory moje późno sprzątnięte; dużo bowiem bardzo pracowitych ludzi pół dnia ledwo przerobić są w stanie. Gdyby więc każden z nas miał przystęp do kredytu, nietylko zapomogi ces. król. kass byłyby zbyteczne, bo każden znając dobrze i ludzi swoich i miejscowość, takieby obmyślał zarobki, aby te dostatecznie wyżywiły wszystkich. W kraju, w którym rolnictwo upada, który surowych produktów dla braku kapitałów dostarczyć nie może, jakże fabryki kwitnąć mają? jakże zakładać fabryki, kiedy potrzeb do życia brakuje? Miliony wychodzą z kraju za zboże które wiozą z krajów co Polskę spichrzem swoim zwały; czy brak urodzajów, czy brak uprawy jest tego powodem? Kiedy przed 1848 istniała pańszczyzna, niwy nasze posiane były w czasie; lecz nigdy zawcześnie, kiedy więc połową, a gdzie niegdzie całą siłą była pańszczyzna, a brak tamże teraz kapitałów, zkądże się weźmie stósowna ziemi uprawa, kiedy pół siły odpadło. Ztąd więc nieurodzaje, ztąd wychodzące kapitały za granicę tak silnie działają na kursa monety, iż ich podniesieniu tak trudno utorować drogę. Jestem tego więcéj niż pewnym, że gdy Wysoki Rząd bank wekslowy dla właścicieli utworzy, gdy naszym Towarzystwom rolniczym powierzy jakąś część rolniczych machin, któreby kredytem uzyskać można, rolnictwo w kraju naszym w paru latach tak znów zakwitnie, iż wróci normalna cena zbożna, a skoro to pierwsze wróci kraju bogactwo, wróci wiara w pieniądz choć papierowy.

Jeżli tak wielka odmiana jaką jest reforma całéj administracyi, mogła doczekać się zaprowadzenia, mamy nadzieję, że i regulacya kwaterunkowa z nią razem wejdzie w życie; ciężar bowiem przy szosie leżących majątków stał się tak wielkim, iż nieledwie czasem myśl się przesuwa odjechania ich zupełnie i zostawienia choćby za darmo. Rok bieżący rokuje może większy niedostatek niż zeszły, bo żyto przepadło, pszenica zarażona, wiośniane posiewy tylko jakie takie; ziemniaki się psują; kapusty gąsienice spożyły i otóż przyszłość.

Kraków 17 września. Od 11go do 15 b. m. włącznie, do pozostałych według ostatniego wykazu chorych na cholerę 14 osób, przybyło jeszcze 5; było zatém w leczeniu razem osób 19

Z tych wyzdrowiało	„	11
umarło	„	3.

Od początku trwania epidemii zachorowało w Krakowie na cholerę osób . . . 3443
wyzdrowiało . . 2219
umarło 1219
w leczeniu pozostało jeszcze 5.

Z c. k. Komisyi Zdrowia.

Wiedeń 17 września. Biuletyny wczorajsze o stanie zdrowia J. C. W. Arcyks. Henryka w zamku Weilburgskim, brzmią pomyślnie. W sobotę już polepszyło się nieco, a objawy choleryczne w niedzielę znacznie się zmniejszyły.

— W moc upoważnienia J. C. Mci ministeryum oświecenia przedłużyło działalność tymczasowego prawa tyczącego się organizacyi władz akademickich do przyszłego roku szkolnego, w razie jeżeliby przed końcem onego stósowne zmiany nie zostały zarządzone.

— Do berlińskiéj *Börs. Ztg* piszą z Wiednia: Niezgoda Neapolu z państwami zachodniemi, zdaje się, że omal nie dochodzi do ostateczności. Dnia 9 b. m. lord Elliot (pierwszy sekretarz poselstwa angielskiego w Wiedniu) z polecenia swojego rządu doręczył tutaj depeszę, zawierającą przedstawienie wszystkich skarg i zażaleń, z jakiemi Anglia przeciw Neapolowi występuje. W depeszy téj oświadczonem jest podobno, iż Anglia radaby widzieć Neapol w granicach ścisłéj neutralności, przezcoby rząd angielski tudzież rządy z nimi sprzymierzone wolnemi były od podwójnie trudnego w obecnych okolicznościach obowiązku zwracania uwagi swojéj i sił swoich w inną stronę, nie tam, gdzie główne mają do spełnienia zadanie. Anglia dziś jeszcze nie chce zrzekać się nadziei, że „surowe ostrzeżenie“ nakłonić zdoła rząd neapolitański do większego umiarkowania, jakie dziś bardziéj niż kiedykolwiek nakazanem być okolicznościami powinno.

Włochy.

Rząd sardyński chcąc usprawiedliwić rozpoczęcie wojny z Rosyą, wydobyć kazał dawne akta z archiwów, z których się wykazuje, z jaką trafnością w zeszłym jeszcze wieku dyplomacya piemoncka oceniała dążenia Rosyi na Wschodzie. Akta te wydał na widok publiczny p. Castelli deputowany i dyrektor archiwów królestwa w książeczce pod napisem: „Polityka sardyńska i kwestya wschodnia w latach 1783 i 1784.“ Dzienniki francuzkie podały z niéj obszerne wyciągi, dokumenta te bowiem mogą być uważane za uzupełnienie dokumentów francuzkich ogłoszonych w tym samym przedmiocie w *Monito-*

---

powadze mniemanego prawdopodobieństwa zagraniczności oparty, zawodzi siebie, a bardziéj jeszcze rolniczą publiczność, narażając ją nie tylko na próżny wydatek, ale co gorsza na straty z zawodu opóźnienia w pracy po narzędziu spodziewanéj. Życzyćby może wypadało, aby w rękojmi moralnéj, jaką fabrykant naprzykład pługów dać może, znajdowała się pewność o jego znajomości praktycznéj użycia narzędzia przez niego zrobionego.“

W dziele samém wykłada autor przeznaczenie pługa i objaśniając szczegółowo każdą część pługów tu lub owdzie używanych, wykazuje zalety bezkoleśnych pługów. Jakkolwiek autor pierwszeństwo nad inne pługi bezkoleśnemu daje, to przecież wymienia wypadki, w których lepiej jest trzymać się pługów nakoleśnych, mianowicie w razie niewiadomości w prowadzeniu poprawnego pługa i w potrzebie bardzo płytkiego orania jaka jest przy zdzieraniu trawników i łąk do użyznienia ziemi przez spalenie skiby i następne rozrzucenie otrzymanego z tąd popiołu.

Następnie mówi autor o uprzęży bydła roboczego i przechodzi w drugim rozdziale do skib, ich kształtu, pochyłości i stosunku między szerokością a głębokością. Tym sposobem rozbiera autor każdy szczegół orania i objaśnia go na zasadach mechaniki za pomocą figur geometrycznych, na końcu dziełka dodanych. Wykład taki teoryi pługa i wykonywanych nim robót zdaje się być trudny do zrozumienia dla gospodarzy nieobeznanych dobrze z naukami matematycznemi, osobliwie dla gospodarzy galicyjskich, którzy niemając w pobliżu szkół rolniczych, przez rutynę tylko nabyli wiadomości swego zawodu.

Trudność jednak zrozumienia tego wykładu jest prawie wyłącznie w pierwszym rozdziale tylko, gdyż w dalszym ciągu dziełka umieścił autor objaśnienia raczej w notach, niżeli w tekscie. Mając zaś początkowe przynajmniej wiadomości z geometryi, znajduje każdy myślący rolnik sowite wynagrodzenie swej usilności w dokładnem przejściu nie tylko popularnego tekstu, ale i załączonych przy niem not naukowych. Szczególniej zaś fabrykant narzędzi rolniczych posiadający wiadomości techniczne znajdzie w treściwym wykładzie pana Żelkowskiego to samo wyraźnie i w ojczystym języku powiedziane, coby mu szukać wypadło w dużych dziełach angielskich i francuskich.

Jeżeli oranie w różnych położeniach i do różnych celów z natury swéj więcej matematycznych objaśnień wymaga i wykład tego przedmiotu w dziełku p. Żelkowskiego rzeczywiście w niektórych miejscach za trudny jest do gruntownego zrozumienia przez rolników, którzy zawodu swego od praktyków się tylko uczyli, to przynajmniej rozdziały opiewające o włoczce czyli bronowaniu, są zrozumiałe i pożyteczne do czytania dla każdego rolnika. W obecnym stanie galicyjskiego rolnictwa, gdzie brak robotnika i trudności dostania dobrej czeladzi gospodarskiej, każą spieszyć się gospodarzowi z każdą pracą w polu i wymagają wielkiej oszczędności czasu, w takich okolicznościach jest wielkiej wartości dla gospodarza objaśnienie wiodące go do prędszego lub lepszego wykonania pewnych robót w polu temi samemi co i pierwéj siłami i narzędziami. Doznawszy tylokrotnych zawodów w przepisach gospodarczych, przepełniających popularne dzieła gospodarcze, w narzędziach zachwalonych, potępiamy naukę rolnictwa, ulepszenia i nowości, hołdujemy zwykle dawnej praktyce; warto jest zatem poznać zasady, za pomocą których można samemu i naprzód ocenić wartość niektórych ulepszeń w rozkruszeniu roli broną, jako też poznać w czem leżą zalety dawnej praktyki. Nie mogąc przytoczyć tutaj tego lub owego paragrafu z dziełka pana Żelkowskiego o bronowaniu, podajemy przynajmniej treść ich najkrótszą.

Nie przywiązując osobnej wartości do zachwalonych bron téj lub owéj nazwy, objaśnia autor pojedyncze części brony, ich położenie i przeznaczenie. Następnie mówi o czyszczeniu bron w czasie włoczki i o potrzebie téj oględności, jeżeli nie ma być niekiedy bezskuteczne bronowanie, o sposobach przyrządzenia brony lub zaprzęgu ze względu na głębokość włoczki. Czy umie zwyczajny parobek, a nawet ekonom urządzić zaprząg tak, aby tą samą broną pdług potrzeby głębiej mógł zapuszczać zęby brony lub płyciej? Jest zatem wiele szczegółów w pracach rolniczych, w których z porządku rzeczy i wiernie dawnemu obyczajowi krajowemu naczelnik przewodniczyć powinien swoją nauką, ale nie uczyć się jéj od swoich podwładnych. Czy zważa fornal lub ekonom, że długość postronków i wzrost koni do brony zaprzężonych podobnie jak powolne lub spieszne ich kroczenie ma wielki wpływ na głębokość zapuszczenia zębów brony? Otóż podobnych objaśnień jest bardzo wiele w dziełku p. Żelkowskiego.

Tak samo wskazuje on rolnikowi, jak należy przyrządzić brony i zaprząg do nich, ze względu na szerokość pasa zawleczonego po każdem zawróceniu, lub ze względu na odstępy między bruzdeczkami włoczki. Dalej rozbiera włoczki jednorazowe, dwurazowe czyli krzyżowe, cel każdej i sposób wykonania. Nakoniec objaśnia jak należy uporządkować konie niejednolite lub nie jednakowo rącze i klacze źrebne przy bronowaniu kilku bronami razem.

Trzecią część dziełka poswięcił autor prowadzeniu narzędzi rolniczych konnych rzadszego użycia, mianowicie wałka dwudyszlowego, gracy czyli pielnika konnego, okopywacza czyli pługa z dwoma odkładnicami, ekstyrpatora czyli radelnika i siewnika konnego. Na końcu dał autor opis uprzęży do dwukonnego wózka, w sposób francuski tj. bez hołobli. Szkoda że autor nie objaśnił w téj mierze pierwszeństwa dwukołowej uprzęży francuskiej nad rosyjską, więcej u nas znaną niżeli francuska.

Niemieliśmy tu zamiaru oceniać pracę p. Żelkowskiego ze względu jéj naukowej wartości; sam brak dzieła w polskim języku rozprawiającego gruntownie i naukowo o budowie i użyciu narzędzi służących do uprawy roli, czyni dziełko p. Żelkowskiego bardzo ważnem i pożądanem. Znajomość przedmiotu którą autor w wysokim stopniu posiada, jest rękojmią gruntowności jego pracy, a troskliwy dobór polskich wyrazów technicznych, używanych i zrozumiałych uprzyjemnia czytanie dziełka. Mogliśmy zatem sądzić tylko jako czytelnik szukający jasności i zrozumiałości wykładu nauki nadewszystko dla gospodarzy mniej usposobionych do czytania dzieł rolniczych teoretycznych, i zdaje nam się że przeszedłszy dziełko to powoli i z uwagą nie odkłada się go na bok z utrudzeniem i przesyceniem. Feileton naszego dziennika nie jest miejscem do szczegółowej krytyki dzieł specyalnych naukowych. Spodziewamy się zatem, że dziełko p. Żelkowskiego zasługujące z wszech miar na uwagę umiejętnych rolników, wywoła w jednem z naszych czasopism rolniczych szczegółowe ocenienie każdego rozdziału z osobna. Jeżeli kupujemy i czytamy książki zagraniczne napisane z polecenia księgarza, dla czystéj jego spekulacyi, i przez autora nieobeznanego z rolnictwem, książki nibyto popularne, ale rzeczywiście mało lub wcale nie użyteczne, to godzi się, aby zdolni rolnicy prac polskich uczonych nie zaniedbywali i polecali je młodszym i mniej zdolnym towarzyszom swego zawodu.

rze. Składają się one z korespondencyi dyplomatycznéj ówczesnego ministra piemonckiego spraw zagranicznych hr. Pedrone de San Martino z posłem swojego rządu w Paryżu hr. Scarnasiggi, posłem w Berlinie hr. Fontana i wielu innymi dyplomatami. Zadziwiającą zaprawdę jest rzeczą, iż wówczas już minister piemoncki przewidywał niebezpieczeństwo grożące Europie od Rosyi i sprawę wschodnią pojmował w świetle zupełnie tém samém jak ją dziś pojmują powszechnie na Zachodzie. Starał się on już wówczas o utworzenie koalicyi państw przeciwko Rosyi, oceniał ważność Krymu i przepowiedział, iż Rosya stanie się wyłączną panią morza Czarnego. Ogłoszenie tych dokumentów wielkie uczyniło w Piemoncie wrażenie, mianowicie na tych, którzy za złe biorą rządowi, iż wmięszał się w wojnę nieobchodzącą zdaniem ich, bynajmniéj kraju; wykazało bowiem, że polityka sardyńska trzyma się dawnych tradycyj i że rząd Króla Wiktora Emanuela wykonawcą jest planów Wiktora Amadeusza IIIgo.

W Turynie krążyła wieść, że 40,000 Francuzów przechodzić będzie przez Sabaudyę do Rzymu.

— Rząd sardyński rozwiązał radę miejską w Sassari z powodu, iż zaraz za pierwszem pojawieniem się cholery w tem mieście syndyk położył się w łóżko udając chorego, radzcy i obaj zastępcy syndyka uciekli z miasta, podobnież dowódzca gwardyi narodowéj, a tylko mała część urzędnikow miejskich pozostała i zajęła się gorliwie środkami zaradczemi. W skutku tego działy się w mieście nadużycia, iż musiano posłać tam oddział wojska dla utrzymania porządku. Teraz cholera ustaje w ogóle w wyższych Włoszech i Piemoncie

— Wiadomość o przygotowanym zamachu na uprowadzenie Papieża potwierdza się. Do *Gaz. Aug.* piszą w téj mierze z Rzymu, że komendant marynarki papiezkiéj wysłał dwa uzbrojone parowce, żeby krążyły po morzu i niedopuściły wylądowania emigrantów. W całem państwie kościelnem podwojono środki ostrożności i policya nader jest czynną, miano bowiem doniesienia o przygotowanych rozruchach jeszcze przed miesiącem, które podobno dla tego nie przyszły do skutku, że dwóch kasyerów z kasą spiskowych uszło.

— Według doniesień *Indép. belge* poseł neapolitański w Londynie, otrzymał od swojego rządu urlop na czas nieoznaczony; co nie jest bez znaczenia w obecnych stosunkach nieprzyjaznych między obu państwami. Tenże dziennik donosi za rzecz pewną, że eskadra angielska udaje się do Neapolu, a za nią niezadługo popłynie i francuska.

Rossya.

Admiralicya angielska ogłosiła otrzymaną teraz depeszę admirała Bruce o działaniach floty nad brzegami Kamczatki. Brzmi ona:

Na pokładzie okrętu „President“ w Petropawłowsku d. 15 czerwca.

Podaję do wiadomości lordów-komissarzy admiralicyi, że za przybyciem mojem do tego portu w d. 30 maja, znalazłem twierdzę opuszczoną, bez dział i żołnierzy, strzelnice puste i domy bez mieszkańców. Nazajutrz udałem się na statku „Barracouta“ wraz z p. Penauros kapitanem fregaty francuzkiéj „Alceste“ do portu, gdzieśmy zastali trzech Amerykanów jedynych w téj chwili mieszkańców i od nich dowiedzieliśmy się, że okręty rosyjskie „Aurora“ 44 dział, „Dźwina“ 50 dział, „Ołubsa“ (?) 20 dział wraz ze statkami przewozowemi „Bajkał“ i „Irtysz“ wyrąbane z lodu odpłynęły 17go kwietnia ze wszystkiemi działami i zapasami wojennemi, żołnierzami i urzędnikami w liczbie razem 800 ludzi. Gdzieby się zaś udano, o tem niemogłem się wywiedzieć. Na umówionem miejscu spotkania (50⁰ szer. półn. 160⁰ dł. wsch.) przybyłem 14go maja na okręcie moim admiralskim. „Dido“ i „Pique“ tegoż samego dnia stanęły, zaś „Encounter“ i Barracouta“ znajdowały się już tam od 18go kwietnia. Kapitan O'Callaghan i komandor Stirling, zasługują na wielką pochwałę za pośpiech z jakim to uskutecznili. W tym samym czasie fregata francuzka „Alceste“ i „Brisk“ pokazały się w bliskości miejsca schadzki, lecz mgły i niepogody niedozwoliły mi dopatrzeć zatoki Ałuczka przed d. 30 maja; kiedym miał wówczas 6 okrętów razem i czekając siódmego, płynąłem ku portowi, komandor Stirling będąc zdala od eskadry korzystał ze sposobności, i kiedy mgła ustąpiła, sprawdził czy okręty przybyły na zamówioną stacyę, a przy tem z wielkim taktem rozpatrzył się w porcie. On to mię zawiadomił, że okręty port opuściły, kiedym spotkał 11go b. m. „Amfitrite“ z Honolulu (na wyspach Sandwich) a płynąłem wtenczas ścigając okręty rosyjskie na morze Ochockie, i dowiedziawszy się z jéj raportu, że połączona eskadra angielsko-francuzka już się tam znajduje, zamiast dalszą odbywać drogę, odesłałem okręty Jéj Kr. Mci „Pique“ i „Barracoute“ 13go a „Amfitrite“ 14go, aby wzmocnić flotylę sir Stirlinga stojącą przy ujściu rzeki Amur. „Encounter“ odpłynął 12go do punktu schadzki sir Stirlinga pod Hakodadi, aby zawiadomić Waszą Excelencyę o ruchach innych okrętów, w razie jeźliby go tam jeszcze zastał. „Amfitrite“ wróci znów do mnie przed wyspą Sitką, jeźliby kapitan Frederik niepotrzebował jéj na morzu Ochockiem.

Wracając do Petropawłowska, zrobiłbym uwagę, że nieprzyjaciel po odjeździe ztamtąd floty sprzymierzonéj w r. z. musiał bez przerwy pracować, zastaliśmy bowiem 9 bateryj na 54 dział z wielką umiejętnością i pracą założonych. Przygotowano na nasze przyjęcie wszystko co tylko można, dopiero rozkaz nadeszły z Petersburga kazał opuścić wojsku to stanowisko. Na rozkaz mój zburzono bateryę. Nie znalazłszy wszakże za mojem przybyciem najmniejszego oporu, poczytałem sobie za powinność nietykać miasta. Żałuję że niemogłem do téj chwili wejść w stósunki z mieszkańcami, którzy z miasta pouchodzili, gdyż liczyłem na to, że będę mógł oswobodzić dwóch jeńców angielskich, którzy się tam znajdowali. Słyszałem wszakże od Amerykanów, że się z nimi dobrze obchodzą.

H. W. *Bruce* kontr-admirał i głównodowodzący.

Drugi raport datowany z przed wyspy Sitka (w Archipelagu Aleutyńskim) pod d. 17 lipca nadmienia jedynie, że admirał przez pośrednictwo tych trzech Amerykanów wszedł w stósunki z kapitanem Martinkowem chwilowym komendantem Petropawłowska i pomienionych dwóch jeńców: Anglika i Francuza za trzech Rosyan wymienił. Na wyspie Sitce zachowała się flotyla neutralnie, albowiem tameczne towarzystwo kupieckie rosyjsko-amerykańskie wykazało się przywilejami i traktatami, iż wojna Anglii bądź z Rosyą, bądź ze Stanami Zjedn. Ameryki nie może tykać posiadłości towarzystwa. Traktaty te nieobchodziły wprawdzie komendanta flotyli francuzkiéj, lecz tenże uznał za rzecz stósowną uszanować traktat podpisany przez sprzymierzoną Anglię.

— *Korespondent Hamburgski* podaje w liście z Petersburga z dnia 8 bm. następujące wiadomości: Dn. 24go sierpnia spuszczono znów trzy łodzie żelazne z warsztatu fabryki Wołkińskiéj do portu petersburgskiego. Mają one 80 stóp długości, 20 szerokości, a $6\frac{1}{2}$ głębokości. Po fabrykach panuje ruch nadzwyczajny; pracują nad zbudowaniem rychło pewnéj liczby okrętów śrubowych. Tym tylko sposobem mniemają usunąć niestosunkowość w bitwie morskiéj, która zawsze wypada na szkodę statków żaglowych. Gdy jednak flota rosyjska składa się wyłącznie z tych ostatnich, stąd łatwo wytłumaczyć sobie jéj nieczynność. Kilka tygodni temu, kiedy flota nieprzyjacielska udała się pod Sweaborg, a pod Kronsztadtem dywizya jéj tylko została, pomimo tego niestosunku okrętów żaglowych i parowych, miano zamiar wystąpić do walki, ale cesarz się temu sprzeciwił. — Ukazem do Senatu rządzącego nakazano, aby krzyże rozdawane za odznaczenie się w téj wojnie, otrzymały oznaki „z mieczami.“ Ordery tylko św. Jerzego i św. Anny klassy 4éj, zachowały dawną postać.

Kraje Czarnomorskie.

Rzuciliśmy w ostatnich numerach pisma naszego kilka myśli o teraźniejszem położeniu stron walczących w Krymie, o zajmowanych przez nie stanowiskach, oraz niepewne wróżby o przyszłych działaniach wojennych; p. Saint-Ange w następujący sposób mówi o tym samym przedmiocie w *Journal des Débats* z 14go września:

„Armia sprzymierzona władczyni dzisiaj Sebastopola i uwolniona od przykrych i ciężkich prac i bojów w przekopach, widzi ukazujące się przed nią już w niedalekiéj przyszłości nowe walki pełne chwały na polach krymskich toczone. Lecz zanim wyruszy na nowe boje w pole, musi uporządkować swoje zwycięstwo, uorganizować zdobytą posiadłość, przypuszczając, że będzie chciała zatrzymać Sebastopol, co zdaje się prawdopodobném. W takim razie, nowy rodzaj pracy zatrudni wojska nasze przez ciąg całego miesiąca. Oto krótki zarys co armia sprzymierzona ma dzisiaj do roboty, i co zapewne w téj chwili wykonywa.

Zwiedzić wnętrze Sebastopola, sprawdzić jego stan na miejscu, oczyścić i uporządkować miasto, przeglądnąć domy i budynki, w którychby można umieścić wojsko, przynajmniéj kilka batalionów, któreby pełniąc służbę policyi utrzymały w mieście porządek; zgromadzić pozostałych mieszkańców, aby ich użyć do uprzątania gruzów: oto jedna czynność. Rozbroić wszystkie baterye oblężnicze, przenieść działa, moździerze, pociski i amunicyą na pokład okrętów, oraz przenieść tam wszystkie narzędzia i przyrząd do przekopów, jakoto: kosze i worki na ziemię, które mogą być jeszcze gdzie indziéj użyte, nakoniec zasypać przekopy, oto druga ciężka robota. Przywrócić twierdzę do stanu obronnego, naprawiając główny obwód jéj szańców, a burząc zbyteczne dzieła któreby nas przymuszały do zostawienia licznéj załogi: to trzecia praca. Uczynić przegląd dział, broni i innych zapasów wojennych pozostawionych w mieście przez nieprzyjaciela, spisać inwentarz tychże przedmiotów, rozdzielić je między państwa sprzymierzone i wyprowadzić z Sebastopola, prócz tych, któreby mogły służyć do uzbrojenia twierdzy; (zapasy pozostawione przez nieprzyjaciela w jego nagłym odwrocie, mają być ogromne, jak o tem donosi jenerał Pélissier): oto mniéj więcéj wyliczenie bardzo skrócone prac i robót, które następują po wzięciu każdéj twierdzy, a które najmniéj przez cały miesiąc armię sprzymierzoną zatrudnią.

Wielu rzuca pytanie, czy Sebastopol można zająć i trzymać podczas gdy Rosyanie są panami wszystkich warowni północnych, wznoszących się na drugiem wybrzeżu zatoki na prost miasta. Odpowiadamy, iż bez żadnéj wątpliwości miasto mimo tego zająć można. Dosięgały nas przecież kule i bomby, gdyśmy stali w przekopach pod odkrytem niebem, zasłonięci jedynie przedpiersiami, naprędce wzniesionemi pod ogniem kartaczowym i karabinowym, a mimo tego nie opuściliśmy przekopów. W Sebastopolu będziemy zasłonieni od kul działowych murami budynków, a nawet całemi gromadami domów; a od ognia kartaczowego i karabinowego będziemy zupełnie bezpieczni, stojąc w tak znacznéj od nieprzyjaciela odległości, bo rozdzieleni całą szerokością zatoki (3000 do 3600 stóp). Przed bombami będziemy się mogli zabezpieczyć w podobny sposób jak Rosyanie przed naszemi, to jest przez silne blindarze (dach ułożony z belek, wsparty na mocnych słupach a pokryty na parę łokci grubo ziemią. P. R. Cz.), do zbudowania których nie powinno zbywać na materyale, gdyż Rosyanie nie mieli dosyć czasu, aby spalić i zniszczyć wszystko w tak wielkiem mieście. Panowanie Rosyan w warowniach na północnem wybrzeżu, nie dozwala nam wprawdzie wpłynąć do zatoki i portu. Lecz czyż potrzebujemy tam wpływać, posiadając tak wyborne przystanie na przylądku Chersoneskim? Czyż nasze floty nie przepędziły już w nich zimy zupełnie bezpiecznie?

Zapytuje się także wielu, czy sprzymierzeni powinni teraz lub późniéj przedsięwziąść oblężenie warowni północnych? Zdaje nam się, iż nie ma tego potrzeby. Przedsiębiorąc to działanie, skrępowalibyśmy się znowu temi przykremi i trudnemi pracami, które nas tak długo zajmowały i kosztowały tyle wysileń, tyle ludzi i ofiar. Kluczem do warowni północnych jest zwycięztwo nad armią rosyjską w Krymie; po tém zwycięztwie same one upadną, gdyż nieprzyjaciel musi natychmiast je opuścić. Gdyby zaś Rosyanie chcieli jeszcze wówczas w nich się bronić, samo otoczenie i ogłodzenie załogi zmusiłoby ją do poddania się, poniżenia zaś takiego lęka się nadewszystko duma rosyjska. Z resztą warownie północne nie mogą nam ani wzbronić zajęcia Sebastopola ani przeszkadzać naszym działaniom wewnątrz Krymu, a to z powodu ich położenia ubocznego i odśrodkowego. Niebylibyśmy bynajmniej zdziwieni widząc wylatujące w powietrze te warownie, w chwili w któréj armia rosyjska zniewoloną będzie oddalić się od Sebastopola.

Co do względnych stanowisk obu armij z sobą walczących, pozostają one też same, dopóki jedna z nich chwyciwszy zaczepne działanie, nie zmusi swym ruchem drugiéj do poruszenia się także. Armia sprzymierzona zatrzyma tymczasowo swoje silne pozycye wzdłuż Czarnéj na wzgórzach Feduchine, na górze Sapun i na wyżynie Sebastopolskiéj, dopóki nie utwierdzimy i nie uporządkujemy się w mieście i dopóki jego linia obronna nie będzie przywrócona do dobrego stanu. Wojska rosyjskie zajmują także wyborne stanowiska na górnéj płaszczyznie Mackenzie, silnie oszańcowane i zasłonione redutami, podobnie jak nasze pozycye. Obie zatem walczące strony są dziś odpornie jednako silne, obie mogą przyjąć atak z jednakiem prawdopodobieństwem odparcia go pomyślnie, a w ataku obiedwie jednako mogą stracić wiele ludzi. Rosyanie zapewne stać będą nieruchomo w swoich silnych stanowiskach, obserwując nas jedynie, dopóki armia sprzymierzona nie da poznać swych zamiarów jakowym ruchem. Lecz cóż ona przedsięweźmie? Czyż odważy się atakować z czoła bystre i ufortyfikowane spadki Mackenzie, wzdłuż których wije się droga do Symferopola? Czyż przedrze się wewnątrz Krymu inną drogą? Którą i kiedy? Wszystko to są pytania przedwczesne. Strzeżmy się kreślenia naprzód planów wojennych. Wojskowy dumający nad mapą teatru wojennego, wiedziony to przypadkiem, to natchnieniem, to bystrością umysłu, wpadnie niekiedy na myśl trafną, schwyci plan wyborny. W razie, gdyby plan prowadził istotnie do celu, ogłaszać go, byłoby to ostrzegać nieprzyjaciela. Niech same wypadki rozwiną się i wyjaśnią, pozostawmy im czas do tego, lub jeśli wyobraźnia chce wyprzedzić czyny, pole do marzeń jest otwarte!“

— *St. u. Vor. Ztg.* podaje między depeszami telegraficznemi wiadomości, bez daty i przytoczenia źródła, z którego je czerpie. Brzmią one: Otrzymujemy z Krymu pewną wiadomość, że armia stojąca dawniéj nad Czarną, zajęła napowrót dawne swoje stanowisko. Pélissier obsadził miasto trzema tylko brygadami. Wojsko tureckie w Eupatoryi nie wsiądzie na statki i wstrzyma się aż do dalszych rozkazów. Wnosząc z przygotowań czynionych w Kamyszu, Bałakławie, a poczęści i w Konstantynopolu, nie ulega wątpliwości, iż jenerał Pélissier iść będzie daléj zaczepnie przeciw Rosyanom. D. 18 bm. ma być przedsiębranym wielki rekonesans na prawym brzegu Czarnej. Omer pasza przybył z Warny do Kamyszu i uroczyście przyjmowany był przez Osmana paszę. Część rannych przy szturmie przewiezioną została do Kerczu, gdzie są piękne szpitale.

Wychodząca w Wiedniu *Koresp. litogr.* karmiąca dzienniki wieściami giełdowemi powiada, że miano w Wiedniu wiadomości krymskie, dochodzące do 13, według których sprzymierzeni wyruszą jeszcze w ciągu tego miesiąca z Eupatoryi i z pod Sebastopola na Bakczyseraj. W tym celu jeszcze 12go armia francusko-angielska w sile 40,000 zaczęła wsiadać na okręty, udając się do Eupatoryi, skąd znów Turcy odpływają do Batum. Jest to zatem wbrew przeciwne temu co pisze powyższy dziennik wiedeński, który mówi o wstrzymaniu się korpusu tureckiego z wyjazdem z Eupatoryi. O innych pogłoskach obiegających w Wiedniu przemilczamy, z których jedna dziwniejsza od drugiéj, a najważniejsza z nich, iż Rosyanie cofają się bez wytchnienia do Perekopu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 18go września. Dziś wrócił wieczornym pociągiem kolei żelaznéj Jego Ekse. Prezydent krajowy hr. Mercandin z paromiesięcznéj podróży swojéj.

— We czwartek nastąpi otwarcie teatru polskiego pod dyrekcyą p. Pfeiffra dwiema oryginalnemi sztukami p. n. „Młoda wdowa“ Korzeniowskiego i „Flisacy“ Anczyca. W tych dniach ma także przybyć p. Rywacka, która w następnym tygodniu zamierza dać 3 koncerta na scenie polskiéj.

— Z Ameryki donoszą, że jeden z największych zakładów socyalistowskich na wzór Fourriera założonych, po 13-letniem trwaniu rozwięzuje się. Jest to falanster w New-Jersey. Jeden z dzienników szwajcarskich podaje o zakładzie tym szczegóły zebrane przez naocznego świadka. Był to wielki budynek w kształcie koszar, zamieszkały zawsze przez 100 przeszło osób. Towarzystwo posiadało 700 akrów ziemi urodzajnéj, ale pieniądze na zakupno jéj wzięte były po większéj części od kapitalistów nie będących członkami falansteru i którzy sobie zastrzegli pierwszeństwo do nabycia tego gruntu. Wewnętrzny zarząd zakładu powierzony był komitetowi wybieralnemu i płatnemu, który zarazem stanowił pod względem przyjmowania nowych członków. Rodziny miały oddzielne mieszkania w koszarach falansteru, nieżonaci mieszkali razem w wielkich izbach, toż samo dziewczęta pełnoletnie i niemające rodziców. Obiady bywały przy wspólnym stole, posługiwały przy nich dziewczęta ubrane na pół po męsku. Każdy członek zakładu mógł pracować do czego miał zdatność i ochotę, mógł np. drzewo rąbać, bydło paść itp. Po skończeniu dziennéj pracy komitet sprawdzał robotę, oceniał ją i zapisywał na rzecz robotnika. Przytem trzymano się téj szczególnéj zasady, że im przyjemniejsze zatrudnienie, choćby wymagało więcéj nauki i sztuki, mniéj było płatne, niżeli gruba praca ciężka. Dla tego zegarmistrz mniéj zarabiał niż ten, który gnój wyrzucał ze stajen. Co tydzień robiono obrachunek z każdym członkiem, odciągano od jego zarobku koszta utrzymania, procenta długu publicznego i to co był na własny użytek obrócił, a różnicę zapisywano na rzecz jego, bądź jako kapitał od którego mu liczono procent tak jakby w kasie oszczędności, bądź jako dług, od którego on znów procent winien był płacić. Na żądanie wolno mu było domagać się, aby mu gotówką nadwyżkę zapłacono. Zaciąganie długów na późniejszy odrobek do pewnego tylko stopnia bywało dozwolonem, a opieszałych robotników niedługo w towarzystwie cierpiano. Towarzystwo nie miało żadnego wyłącznego wyznania, każdemu wolno było odprawiać u siebie nabożeństwo lub nie, wychowywać dzieci w takiéj wierze w jakiéj chciał, dla tego też najwięcéj bywało między członkami indyferentystów. Szkoły natomiast dla młodzieży publiczne, najwięcéj w kierunku realnym. W pierwszych latach szło wszystko porządnie, dopóki towarzystwo składało się z właściwych socyalistów, którzy z przekonania założyli falanster, lecz ci z czasem wystąpili w większéj części, nie znalazłszy w praktyce tego, co sobie wymarzyli, że stanowić może szczęście ludzkości, a natomiast weszli do towarzystwa ludzie zimniejsi i materyaliści, którzy tak długo tylko zostawali w niém, póki im dobrze było i zaoszczędziwszy sobie nieco grosza na pierwsze niezawisłe urządzenie się, występowali z towarzystwa. Przytem akcyonaryusze co dali pieniądze na zakład, od dawna mieli na niego ochotę, bo towarzystwo podniosło znacznie uprawę ziemi, a tem samem i jéj wartość.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 18go września.* Metaliki 5-proc. $75\frac{5}{16}$. — Metaliki 5-procen. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $66\frac{3}{4}$. Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. [illegible] — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $79\frac{3}{4}$. — dto $4\frac{1}{2}$- proc. $66\frac{11}{16}$. — dto z r. 1850 4-pr. $60\frac{1}{2}$ — Augsburg 114. — Londyn 10 kr. 59. — Paryż $131\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 1039. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 18 wrześn. Bankn. aus. ż. $99\frac{1}{6}$ płacą $98\frac{2}{3}$. — Pruski kurant żąd. 111 płacą $110\frac{1}{4}$ — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{2}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{2}$. — Imper ż. $35\frac{3}{4}$, pł. $35\frac{2}{5}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{3}$. — 20-franki ż. $35\frac{2}{3}$ pł. $35\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{6}$ płac. $100\frac{1}{2}$. — List zast. gal. ż. $91\frac{1}{4}$ pł. $90\frac{3}{4}$. — Obligi Indemn. ż. $71\frac{1}{4}$ pł. $70\frac{1}{2}$.

Kurs wiedeński z d. 17 wrześn. Metaliki $75\frac{3}{8}$. Nowa pożyczka $60\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1035. Akcye kolei żelazn. półn. $205\frac{3}{8}$. — Agio od złota 20, od srebra $14\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 69. — Pożyczka ostatnia narodowa $79\frac{7}{8}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 września. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że wiceadmirał Bruat mianowany został admirałem. Cena chleba podwyższoną została o 5 cent. na 2ch kilogramach. List cytowany przez *Monitora* opisuje jeszcze straty doznane przez Rosyan w bitwie nad Czarną 16go sierpnia. Według tego listu poległo 4ch jenerałów rosyjskich: Read, Wrewski, Bellegarde i Weimarn. (O Bellegarde nie było dotąd wzmianki P. R.) Pięciu innych jenerałów było rannych. Strata Rosyan miała wynosić 7000 ludzi.

Balmoral 15 września. Książę Fryderyk Wilhelm Pruski przybył tu wczoraj wieczór. Książę Albert wyjechał naprzeciw niemu o 30 mil angiels. pocztą. Książę Cambridge odprowadzał księcia do Aberdeen.

Turyn 15 września. Senator Pauli przybył tu z Florencyi z całem personale urzędniczem. Tutejsze dzienniki donoszą, że w Neapolu aresztowano niedawno wiele osób z powodu rozgłaszania wiadomości niepokojących.

Król Jmć Pruski wyjechał w poniedziałek do Nordhausen, gdzie odbywać będzie przegląd wojsk.

Gaz. poczt. frank. mówi, że bar. Bourqueney, który miał Wiedeń opuścić za urlopem, otrzymał z Paryża rozkaz wstrzymania się, a lord Westmoreland powraca natychmiast do Wiednia. Wnoszą więc z tego rozpoczęcie nowych narad dyplomatycznych.

Presse wiedeńska twierdzi, według otrzymanych z Warny doniesień, że Rosyanie niespalili okrętów swoich w zatoce sebastopolskiéj, lecz je zatopili u wejścia do takowéj, a palili tylko materyały wojenne.

Landsthing w Kopenhadze przyjął ostatecznie 14go b. m. 38 głosami przeciw 10 prawo o wprowadzenie w wykonanie nowéj ustawy całego państwa.

Przyjechali od d. 17 do 18 września.

HOTEL POLLERA. Weyszer Franciszek urzęd. z Bochni. Draskovich oficer z Galicyi. Rozwadowski Wiktor wł. dóbr z synem ze Lwowa. Kasparek Jan urz. z Jasła. Madejski Stanisław rządzca dóbr z Rzeszowa. Tustanowski Wiktor z Węgier. Janiszewski Bonifacy właśc. dóbr z żoną, Reinfeld Alojza z Wiednia. Kotarski Stanisław właśc. dóbr z Drezna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol Korytowski wł. dóbr ze Lwowa. Józef Stula urzędnik ze Lwowa. Zefiryn Ratomski obyw. z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Kalikst Ochocki właścic. dóbr z Wiednia. Wawrzeniec Krot c. k. prof., Karol Smick artysta dram. z Wrocławia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Targ bydła w Ołomuńcu 12 września. Z powodu niedostatecznéj ilości bydła rzezalnego, targ wypadł znowu niekorzystnie dla kupujących. Spędzono wszystkiego tylko 153 sztuk bydła rogatego, jako to 140 galicyjskich wołów, reszta krów ze wsi pobliskich. Co do gatunku, zaledwie dochodziło ono miernego, mimo tego jednak i ceny nie zniżyły się i rozkupiono je szybko. Część galicyjskiego bydła zakupiono na wypas. Krowy na rzeź jako niezdatne, zostawiono. Na targach po drodze taki był stan rzeczy: Stefan Romanik z Sambora sprzedał w Białéj 60 wołów do Prus. W Bobrku sprzedał Chiwa Westreich z Bilska 60 sztuk, Hersch Beer z Łutowiska 68 sztuk i Berl Immerglück z Krakowa 60 sztuk. W Nowym Iczynie Mendel Amster z Czerniowic 174 szt., Leiser Fichmann 142 sztuk i Leiser Atlas 101 sztuk, dwaj ostatni z Żurawna; Mojżesz Muster z Bobertyna 205 sztuk. W Lipniku sprzedali Lipa Gold z Żurawna 61 sztuk, a różni inni 50. Na Spiżu różni pędzacze 46 sztuk. Razem 1067 sztuk wołów. Na targ wiedeński spędzono w tym tygodniu 2281 wołów. W skutku tego ceny zniżyły się do 24—28 złr. mk. Na przyszły tydzień spodziewają się z Galicyi około 800 wołów.

Gdańsk d. 13 września. W ubiegłym tygodniu pogoda jak najlepiéj sprzyjała zbiorom pszenicy w Anglii. Dostarczone próby ziarna świeżego na targi przedstawiają jak największą rozmaitość pod względem gatunku i wagi i żniwo tegoroczne niezadowalnia rolników tyle jak przeszłoroczne, które odznaczało się i dobrocią i obfitością. W Szkocyi i Irlandyi przez ulewne deszcze zboża wiele ucierpiały. Ziemniaki w Anglii i południowéj Irlandyi na dobre gnić zaczynają.

Na ostatnich targach angielskich notowano 2 do 3 szyl. wyżéj na kwarterze pszenicy świeżéj krajowéj, któréj z powodu prac polnych dowóz był mały. Na zagranicznéj 3 szyl. na kwarterze było podwyższenia przy ogromnym obrocie, bo sprzedający wysokie stawiali żądania.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki cent.
z kraju	7,342	8396	2,244	1697	—	31,917
z zagr.	15,108	13477	51,446	1837	—	11,280

W południowéj Francyi żniwa nie najlepiéj wypadły i targi utrzymują się zawsze z dążnością ku podwyższeniu w całym kraju.

W Holandyi, Belgii było nadzwyczaj wiele ożywienia, bo zbiory tak w tych dwóch krajach jak i w Niemczech miernie wypadły. W Holandyi płacono 10—12 guld. wyżéj na łaszcie.

Na naszéj giełdzie w początku bieżącego tygodnia niezwykłe objawiło się życie, pokazały się na targu bardzo piękne na spekulacyę przechowane gatunki pszenicy i po ogromnéj odeszły cenie. W przeciągu trzech dni przeszło 700 łasztów sprzedano. Całkowity zaś zasób w Gdańsku ledwo przejdzie 1000 łasztów. Obstalunki krajowe i zagraniczne wiele przyczyniły się do wywołania tego niezwykłego ruchu. Obecnie targi zwolniały i nie zrobiono żadnych tranzakcyj.

Płacono za łaszt wagi hol.		Guld. pr.	korzec warszawski od złp. gr. do złp. gr.
Pszenicy	od 121 do 127	740 do 840	„ 55 18 — 62 3
	„ 129 — 130	870 — 900	„ 64 12 — 66 21
	„ 131 — 132	930 — 950	„ 68 27 — 70 12
rzepaku	„ 133 — 134	940 — 970	„ 69 19 — 71 20
	„ 118 — 122	530 — 570	„ 39 25 — 42 26

Toruń przebyło pszenicy łasztów 10 1/2, siemienia rzepakowego i lnianego 31, belek dębowych 1305, sosnowych 9147, i 163 łasztów bali 888 cent. oleju konopnego.

Pogoda dosyć piękna, powietrze się ociepliło.

Kursa zamian: Hamburg 44 3/4. — Amsterdam. 101 Paryż 79. Londyn 198 1/2. — Warszawa.

Aleksander Makowski & Comp.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

W skutek rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 29 czerwca 1855 N. 609 następujące do przeprowadzenia nowéj sądowéj organizacyi w Królestwie Galicyi, w Wielkiém Księstwie Krakowskiém służące postanowienia, do powszechnéj podaje się wiadomości:

I. Z dniem 29 września 1855 roku rozpoczynają swe działanie te sądowe i prokuratorskie władze, które podług Najwyższego postanowienia Jego Cesarsko Apostolskiéj Mości z dnia 14 września 1852 roku (rozporządzenie Ministeryalne z dnia 19 stycznia 1853 N. 10 d p p.) do sprawowania sądownictwa w cywilnych i karnych sprawach w zakresie tychże krajów karnych podług podziału sądowego, rozporządzeniem ministeryalném z dnia 24 kwietnia 1854 N. 110 d. p. p. objętego, w obrębach rządu lwowskiego, krakowskiego i księstwa bukowińskiego na przyszłość są powołane.

II. Równocześnie zaczną obowiązywać w całych okręgach c. k. wyższych sądów krajowych we Lwowie i w Krakowie następujące, z nową organizacyą sądową w związku zostające prawa.

1) Przepis, wydany najwyższym patentem z dnia 20go listopada 1852 r. N. 251. Dziennika Praw Państwa, o zakresie działalności i właściwości sądów w sprawach cywilnych;
2) Ustawa wydana najwyższym patentem z dnia 3 maja 1853 N. 81 Dziennika Praw Państwa o wewnętrznem urządzeniu i toku czynności przy władzach sądowych.
3) Procedura karna, wydana najwyższym Patentem z d. 29 lipca 1853 N. 151 Dziennika Praw Państwa.
4) Instrukcya, obwieszczona rozporządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości, z dnia 16 czerwca 1854 r. N. 165 Dziennika Praw Państwa o wewnętrznéj działalności urzędowéj i porządku czynności władz sądowych w sprawach karno-sądowych.
5) Przepis, obwieszczony rozporządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 30 sierpnia 1854 r. N. 201 Dziennika Praw Państwa o wewnętrzném urządzeniu i porządku czynności przy prokuratoryach rządowych, tudzież
6) Ustawa, wydana najwyższym Patentem z dnia 9 sierpnia 1854 r. N. 208 Dziennika Praw Państwa o sądowém postępowaniu w sprawach prawnych niespornych.

W dawném terytoryum zaś miasta Krakowa nadto jeszcze:

a) Najwyższy Patent z dnia 23 marca 1852 N. 77 Dziennika Praw Państwa w przedmiocie zaprowadzenia powszechnéj księgi ustaw cywilnych z dnia 1 czerwca 1811 r.
b) Najwyższy Patent z dnia 23 marca 1852 N. 78 Dziennika Praw Państwa o zaprowadzeniu ustawy sądowéj zachodnio-galicyjskiéj, wraz z ustawami z nią w związku zostającemi.
c) Rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 29 listopada 1854 r. N. 303 Dziennika Praw Państwa o zastósowaniu ustawy z dnia 9 sierpnia 1854 r. N. 208 Dziennika Praw Państwa powyżéj pod 6 wymienionéj.
d) Cesarskie rozporządzenie z dnia 21 maja 1855 r. N. 95 Dziennika Praw Państwa o postępowaniu z wierzytelnościami, przez akty notaryalne udowodnionemi.

Z galicyjshiego c. k. sądu apellacyjnego i wyższego karnego.

Lwów dnia 27go sierpnia 1855 r.

Ignacy kawaler **Strojnowski**,
(1121-2-3) c. k. Prezydent sądu wyższego.

Kundmachung.

[N. 23,601.] In Folge Erlasses des hohen k. k. Ministerium der Justiz vom 29. Juni 1855 Zahl 609 werden nachstehende, zur Ausführung der neuen Gerichts-Organisirung in dem Königreiche Galizien, im Grossherzogthume Krakau und dem Herzogthume Bukowina, dienenden Bestimmungen, zur allgemeinen Kenntniss gebracht:

I. Mit dem 29. September 1855 beginnt die Amtswirksamkeit derjenigen Gerichts- und staatsanwaltschaftlichen Behörden, welche gemäss allerhöchster Entschliessung Seiner kais. Apostolischen Majestät vom 14. September 1852 (Ministerial-Verordnung vom 19. Jänner 1853 Nr. 10 R. G. B.) zur Ausübung der Rechtspflege in Civil- und Strafangelegenheiten im Bereiche dieser Kronländer, nach Massgabe der mittelst Ministerial-Verordnung vom 24. April 1854 Nr. 110 R. G. B. festgestellten Gerichts-Eintheilung in den Verwaltungs-Gebieten von Lemberg und Krakau, dann des Herzogthumes Bukowina, in Hinkunft berufen sind.

II. Von eben diesem Zeitpunkte an, treten nachstehende, mit der neuen Gerichts-Organisirung in Verbindung stehenden Gesetze in Wirksamkeit, und zwar im Umfange der ganzen Sprengel der k. k. Oberlandes-Gerichte von Lemberg und Krakau:

1) die mit dem allerhöchsten Patente vom 20. November 1852 Zahl 251 R. G. B. erlassene Vorschrift über den Wirkungskreis und die Zuständigkeit der Gerichte in bürgerlichen Rechts-Angelegenheiten,
2) das mit dem allerhöchsten Patente vom 3. Mai 1853 Z. 81 R. G. B. erlassene Gesetz über die innere Einrichtung und Geschäfts-Ordnung der Gerichts-Behörden,
3) die mit dem allerhöchsten Patente vom 29. Juli 1853 Z. 151 R. G. B. erlassene Strafprozessordnung,
4) die mit der hohen Justizministerial-Verordnung vom 16. Juni 1854 Zahl 165 R. G. B. kundgemachte Instruction über die innere Amtswirksamkeit und Geschäftsordnung der Gerichts-Behörden in strafgerichtlichen Angelegenheiten,
5) die mit der hohen Justizministerial-Verordnung vom 3. August 1854 Zahl 201 R. G. B. kundgemachte Vorschrift über die innere Einrichtung und Geschäftsordnung bei den Staats-Anwaltschaften, und
6) das mit dem allerhöchsten Patente vom 9. August 1854 Z. 208 R. G. B. erlassene Gesetz über das gerichtliche Verfahren in Rechtsangelegenheiten ausser Streitsachen.

Dagegen in dem ehemaligen Gebiete der Stadt Krakau:

a) das allerhöchste Patent vom 23. März 1852 Zahl 77 R. G. B. bezüglich der Einführung des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches vom 1. Juni 1811,
b) das allerhöchste Patent vom 23. März 1852 Zahl 78 R. G. B. hinsichtlich der Einführung der westgalizischen Gerichts-Ordnung und der damit in Verbindung stehenden Gesetze,
c) die hohe Justizministerial-Verordnung vom 29. November 1854 Zahl 303 R. G. B. über die Anwendung des oben unter 6 angeführten Gesetzes vom 9. August 1854 Z. 208 R. G. B.
d) die kaiserliche Verordnung vom 21. Mai 1855 Z. 95 R. G. B. über das Verfahren zur Einbringung der durch Notariatsakte bewiesenen Forderungen.

Vom galizischen k. k. Appellations- und Staats-Obergerichte.

Lemberg am 27. August 1855.

Ignaz Ritter von **Strojnowski**,
k. k. Oberlandesgerichts-Präsident.

Obwieszczenie.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: fortepiano, stolarszczyzna i ryciny za szkłem sprawne będą dnia 21 b. i r. o godzinie 10téj z rana przed Sukiennicami miasta Krakowa, przez publiczną licytacyą sprzedane i w tém samém miejscu, o téj saméj godzinie w dniu 25 b. m. i r. także sprzedana będzie odzież męska, damska, bielizna, szafa i komoda.

Kraków dnia 15 września 1855 r.

(1129) Dziarkowski c. k. kom. sąd.

Inseraty.

Obwieszczenie.

Podpisany c. k. Notaryusz publiczny Wiel. Ks. Krakowskiego, podaje do publicznéj wiadomości, że w dniu 20 b. m. i r. o godzinie 9téj z rana, odbędzie się w domu pod L. 265 w Rynku głównym w Krakowie licytacya różnych mebli i ruchomości.

Kraków d. 13 września 1855 r.

Kundmachung.

Der Unterzeichnete k. k. öffentlicher Notar giebt hiermit Kund, dass am 20ten d. Mts um 9 Uhr früh findet sub Nr. 265 am Ringe eine Auction von Meubeln und Wohnungseinrichtungen statt.

Krakau den 13. September 1855.

(1110—2) *Eustachy Ekielski.*

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

We środę d. 19 września 5ty abon. przedst. ***Norma*** wielka tragiczna opera Belliniego w 3ch aktach.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

We czwartek dnia 20 września 1855 r. widowisko na powitanie, ***Młoda wdowa***, komedya w 3ch aktach J. Korzeniowskiego, zakończy ***Obrazek wiejski*** ze śpiewkami w 1 akcie W. L. Anczyca pod napisem: ***Flisacy.***

W krótce przedstawionym będzie nowy dramat w 6ciu odsłonach pod napisem: ***Anna królowa Francyi.***

W d. 15 września r. b. wyciągnięto na loteryi wiedeńskiéj numera 65. 31. 70. 20. 34. zaś na lwowskiéj 29. 78. 46. 45. 56. Przyszłe ciągnienia obydwóch loteryj przypadają w dniu 26 września w środę a ostatnia stawka w dniu 23 września w niedzielę.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	329'''65	+ 9 2	87 6%	zpłzachdni mocny	pochmurno	deszcz drobny	+10°	+5°0
„	10	330 00	+ 9 5	89 7	„ średni	„	„		
18	6	330 36	+ 8 7	92 3	zachodni słaby	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.